

Andrzej Seremet chce zamknąć najmniejsze prokuratury rejonowe

► **Związkowcy są oburzeni tym pomysłem**

► **Zagrożone są cztery pomorskie jednostki**

S. Zięba, Ł. Kłos
Pomorze

Bytów, Miastko, a może nawet Człuchów i Kościerzyna? - prokurator generalny Andrzej Seremet zapowiedział publicznie likwidację małych prokuratur rejonowych. Choć szczegółów planu nie zdradził, to w środowisku prokuratorskim i tak zawrzało. Związki zawodowe prokuratorów alarmują, że restrukturyzacja przez likwidację to ślepa uliczka, a pomysł Seremeta to „wylewanie dziecka z kąpielą”.

Zdaniem prokuratora generalnego małe jednostki nie stanowią „żadnej wartości dodanej dla funkcjonowania prokuratury jako całości”. Rozwiązaniem ma być likwidacja niektórych z nich i reorganizacja pozostałych. Wszystko w celu „racjonalnego wykorzystania kadry orzeczniczej i administracyjnej” oraz „pozostającego w jej dyspozycji majątku”. O reorganizacji struktur mówi się w Prokuraturze Generalnej niemal od początku kadencji Andrzeja Seremeta.

Jak słyszymy, zmiany mogłyby dotknąć prokuratur rejonowych, w których zatrudnionych jest nie więcej niż 5 prokuratorów, bądź też tych, które na obszarze swojej właściwości nie posiadają siedziby sądu rejonowego. Jeśli plany Seremeta wejdą w życie zagrożone mogą być cztery pomorskie jednostki: w Miastku i Bytowie (po 4 etaty prokuratorskie) i w Człuchowie (5 etatów). Widmo reorganizacji wisi także nad Prokuraturą Rejonową w Kościerzynie - tam bowiem od stycznia br. w wyniku „reformy Gowina”, nie ma już siedziby sądu rejonowego.



O reorganizacji struktur mówi się w Prokuraturze Generalnej niemal od początku kadencji Andrzeja Seremeta

To wycofanie się państwa prawa z wielu małych miast - twierdzi Jacek Skała

Andrzej Seremet nie spodziewa się takiego oporu środowiska, jak to miało miejsce w przypadku rewolucji w sądownictwie, dokonanej przez byłego szefa resortu sprawiedliwości. Prokurator generalny nie kryje, że w swoich planach inspirował się rozwiązaniami wdrażanymi przez Jarosława Gowina.

- To zadziwiająca, że „generalna” sama z siebie wystąpiła z takim pomysłem. Jest to działanie autodestrukcyjne - twier-

dzi Jacek Skała, rzecznik prasowy Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratur. - Pomysł ten stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa obywateli. To wycofanie się państwa prawa z wielu małych miast - kwituje prokurator.

Zdaniem związkowców Andrzeja Seremeta szuka rozwiązania problemów w niewłaściwym miejscu. - W prokuraturze jest szereg struktur niepotrzebnych, gdzie ani nie prowadzi się spraw, ani nie ma się styczności z sądowniczą salą. Jeżeli likwidować to takie struktury - dodaje Skała i wylicza: - W prokuraturach apelacyjnych tylko jeden na siedem wydziałów zajmuje się prowadzeniem śledztw. W okręgowych dwa na dziewięć. Tam tkwią rezerwy.

W kontrze do projektu

Seremeta związek proponuje zaoszczędzić na etatach prokuratorów zajmujących się nadzorem nad niższymi szczeblami. Propozycję argumentuje tym, że te stanowiska są niepotrzebne, bo ostatecznie i tak działania prokuratur nadzorują sądy.

Teraz piłka jest po stronie resortu sprawiedliwości. To od ministra zależy, czy plan Seremeta ostatecznie zostanie wdrożony. Pierwszy projekt zmian trafił do ministerstwa jeszcze za kadencji Jarosława Gowina. Wtedy minister zajęty reformą sądownictwa, kwestię restrukturyzacji prokuratur odłożył na później. Czy nowy minister sprawiedliwości, Marek Biernacki pochyli się nad tą koncepcją - jeszcze nie wiadomo. Nowy szef resortu ledwie kilka dni temu przejął gabi-

Postępowanie karne to nie jest pieczenie bułek

dr. Jacek Potulski, karnista z Wydziału Prawa i Administracji UG



Z jednej strony państwo nakłada na służbę prokuratorską szereg obowiązków, z drugiej nie daje jej czasu i możliwości ich realizacji. Zwalanie prokuratur takimi sprawami jak konsekwencje braku sprawozdań spółek handlowych nic nie daje obywatelom. Od warunków, w jakich pracują prokuratorzy zależy nie tylko takie wartości, jak doświadczenie do prawdy, ale również na przykład zbudowanie systemu pomocy ofierze. Prokurator, który ma czas na weryfikację materiałów zgromadzonych przez służby, łatwiej i trafniej podejmie decyzje procesowe, w tym

m.in. oceni legalność pracy operacyjnej funkcjonariuszy. Przeciążenie prokuratorów skutkuje również przedłużaniem trwania tymczasowego aresztowania - czasu, który powinien być nastawiony na intensyfikację pracy, w tym weryfikację linii obrony. Jak ma podołać temu prokurator, który prowadzi 150 spraw? 150 spraw to setki stron, tysiące świadków i tony dokumentów. Nadmiar pracy nakładany na poszczególnych prokuratorów powoduje również, że wnioski aresztowe z istoty nie są często tak wnikliwie jak powinny. Jako praktykujący obrońca wiem jedno - na decyzje prokuratora trzeba czasu - na przemyślenie, analizę czy umocnienie się w przekonaniu o czyjejs winie lub jej braku. Proces karny to nie jest pieczenie bułek, od decyzji prokuratora, a później sądu zależy ludzka wolność, praca, mienie, dobre imię.

net przy Alejach Ujazdowskich. O tym, że przejmie tekę Gowina dowiedział się tuż przed majówką.

Nie od dziś wiadomo, że sytuacja w prokuraturach jest zła. System jest niewydolny. Systematycznie wzrasta obciążenie prokuratorów śledztwami. Problem jest szczególnie dotkliwy w przypadku prokuratur rejonowych, które załatwiają lwią część wszystkich spraw. Według szacunków prokuratorskiego związku zawodowego 60 proc. czynnych śledczych załatwia aż 99 proc. spraw. W rzeczywistości

może być jeszcze gorzej, bo statystyki zaniżają kierownicy jednostek i ich zastępcy, którzy często nie angażują się w prowadzenie bieżących spraw.

- Przybywa spraw skomplikowanych, którymi ciężko zajmować się w przerwie między ściganiami pospolitych złodziei, krewkich kiboli czy bijących mężów - wskazują prokuratorzy, z którymi rozmawialiśmy.

Niewydolność obecnego systemu nader dotkliwie obnażyła sprawa Amber Gold. lklos@prasa.gda.pl s.zieba@prasa.gda.pl

Skomentuj na dziennikbałtycki.pl
Pomysł Andrzeja Seremeta pomoże, czy zaszkodzi prokuratom?

Niemal każdy z oskarżonych został skazany przez sąd

Ł. Kłos, S. Zięba
Pomorze

Blisko 40 proc. prowadzonych śledztw w 2012 r. zakończyło się aktem oskarżenia - wynika z raportu podsumowującego roczną działalność Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku i podległych jej jednostek. Łącznie w ubiegłym roku zarzuty przedstawiono ponad 55 tys. osób. Z tego niemal 95 proc. zasiadło ostatecznie na ławie oskarżonych. Zaledwie 1,5 proc. z osądzonych w 2012 r. zostało przez sąd uniewinnionych.

Niezmienna skuteczność prokuratury to tylko jedna strona medalu. Z tego samego raportu można też wyczytać

skutki wciąż nawarstwiających się problemów organów ścigania. Braki kadrowe, przeciążenie prokuratorów, a nawet problemy z zaopatrzeniem w podstawowe artykuły biurowe - to jedne z najczęściej wymienianych.

Tylko w 2012 r. do Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku i jednostek podległych wpłynęło ponad 150 tys. spraw, z tego w samym okręgu gdańskim zarejestrowano ich blisko 65 tys. (o 4 tys. więcej niż przed rokiem). Statystyki pokazują, że systematycznie wzrasta obciążenie prokuratorów. Tylko w okręgu gdańskim w jednym miesiącu zajmowali się oni średnio ponad 17 sprawami jednocześnie. Te

94,5
wynosi odsetek osób oskarżonych do ogółu podejrzanych w 2012 r.

98,5
procent spośród oskarżonych i osądzonych w 2012 r. zostało przez sąd skazanych

liczby nie obrazują jednak rzeczywistego obciążenia.

Najgłośniejszą sprawę w ostatnim czasie - aferę Amber Gold ze swoimi setkami tomów akt - zarejestrowano pod poje-

dynczym numerem. Początkowo zmierzyć się z nią musiał jeden prokurator prokuratury rejonowej.

Wskaźnik ten poważnie niepokoi zarówno ekspertów, jak i prokuratorów związków zawodowych. Stale rosnący napływ spraw nie przekłada się bowiem na wzrost zatrudnienia. W wielu jednostkach wręcz brakuje rąk do pracy. Skutkiem tego drastycznie rosną zaległości. Liczba tzw. pozostałości (tj. spraw nierozwiązanych w jednym roku) w samym tylko okręgu gdańskim wzrosła dwukrotnie w porównaniu do poprzedniego okresu sprawozdawczego. Na koniec 2012 r. wyniosła ona

blisko 10 tys. zadawnionych postępowań! Gdański okręg jest pod tym względem rekordzistą.

- Jest to zjawisko niepokojące, zwłaszcza że liczba prokuratorów nie rośnie - komentuje prok. Jacek Skała, rzecznik prasowy Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratur.

Do tego dochodzi niedobór prokuratorów wyspecjalizowanych w konkretnych dziedzinach, co prowadzi do powierzanie spraw wymagających specjalistycznej wiedzy kończy się... umorzeniami bądź odmową wszczęcia śledztwa. W 2012 r. blisko co trzecia sprawa zako-

czyła się takim rozstrzygnięciem. Nie sposób jednak określić odsetka spraw, które nie znalazły swojego finału przed sądem ze względu na niewystarczające kompetencje prokuratorów. Prokuratura bowiem takich statystyk nie prowadzi.

Mimo trudnych warunków wzrosło tempo rozpatrywania spraw. Choć śledztwa prowadzone są szybciej, to jednak sądy częściej odrzucały wnioski o zastosowanie aresztu tymczasowego. - Może być to jednak wynikiem zmiany polityki sądów, które pod wpływem krytyki zaostriżyły kryteria aresztu - tłumaczy prof. Sławomir Steinborn, kryminolog z Uniwersytetu Gdańskiego.